Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie [illegible] w południe [illegible] wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6. Za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmian adresu [illegible]

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opalia, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 186 — Kraków, środa 22 kwietnia 1908 r. — Rok XVI.

W przełomowej chwili.

Wstrząsający fakt lwowski stanowi punkt kulminacyjny sytuacji politycznej wschodniej części naszego kraju, w której stosunki od lat szeregu przedstawiają się w niezdrowem świetle.

Wszak to tak niedawno, jak strajk rolny we wschodnich powiatach, podjęty w porze dla ziemian najkrytyczniejszej, z całą programowością zniszczenia reprezentantów ludności polskiej, — wszak to fakt głośny demolacji auli uniwersytetu polskiego z cyniczną brutalnością rzekomo narodowych anarchistów, — dokumentował usposobienie części młodzieży rusińskiej względem wszystkiego co polskie! Ale nie koniec na tem! Wybory do Rady państwa i do Sejmu objawiły inną jeszcze stronę położenia. Oto ta sama grupa, która eksterminacyjną walkę otwarcie wypowiedziała Polakom w Galicji — wydała również nieubłaganą wojnę i własnym rodakom, którzy nie podniecają narodowych i społecznych fantazyj siczowników: widzimy już krwawe bójki na wiecach, skrytobójcze napady na inaczej myślących i głosujących. — czyż dziwić się należy, iż na tym gruncie wykłuć się mógł także i mord potworny, wykonany na zimno, z przekonaniem a dumą bohaterstwa i z cynizmem zdeprawowanego sumienia, w nieprzytomnej wściekłości gotowego na wszystko?

Dziwniejszem jest jednak, że nie przewidziano konsekwencyj znanego już tak dokładnie, a nawet w samej Izbie posełskiej przez posłów ruskich przyznawanego nastroju, i że dopuszczono do faktu, od którego zatrzęsły się szyby cesarskiego Burgu we Wiedniu!

Bo tak głośnym jest strzał ten skierowany do zastępcy Monarchy, w chwili urzędowej, władzą cesarską sankcyonowanej czynności— i tak pojętym być musi.

Anarchizm wychowany złą wiarą centralistycznych czynników dla rzekomego przeciwważenia autonomicznych tendencyj tego kraju pokazał rychło, co potrafi, gdy mu się choć szczyptę udzieli bezkarności: plwa na porządek społeczny, a przedewszystkiem na władzę i nie szanuje samej jej głowy, skoro w swem zaślepieniu uzna ją za wrogą.

Austryackiemu systemowi należy dać przestrogę, by groźb anarchizmu lekceważyć przestał i zamiast z nim paktować, okazał mu pięść twardą, jak już w tej chwili nawet w prawdziwej krainie wolności, w Ameryce północnej zapowiedzianem zostało—inaczej strzał do zastępcy Monarchy będzie raczej zapowiedzią dalszych wybryków, dalszego dla narodów i krajów, jakoteż samego rządu państwowego niebezpieczeństwa! Więc walka urzędowa z anarchją, — oto programu punkt najbliższy, którego podjęcie i wykonanie bezzwłoczne jest niezbędnem.

Drugi kąt widzenia narodowy.

Strzał lwowski skierowanym był przeciwko narodowości polskiej.

Zapowiedzi broszur i agitacyj strajkowych — program klubu ukraińskiego, wypowiedziany tak wymownie z trybuny parlamentarnej— to wszystko ściśle się łączy z najnowszą zbrodnią, będącą tego programu pierwszem powodzeniem. Po pierwszem powodzeniu zapragną dalszych... Cel jasny i wyraźny: wygnanie półtora miliona Polaków z części kraju, gdzie druga narodowość w niektórych okręgach nawet połowy ludności nie dosięga — i z miasta, w którem zaledwie siedmiu dochodzi procentów... Wyzwanie rzucone społeczeństwu kulturalnemu przez garstkę anarchistów, której wyparła się nawet rozsądniejsza i uczciwsza część własnej narodowości, — podjętem być musi z całą świadomością obowiązku krajowego i narodowego i walka przeprowadzona z całym konsekwentnym programem. Ze do wspólnego dzieła nie należy zaniedbać współdziałania organicznych czynników narodu ruskiego, które z taką szczerością potępiły czyn hajdamacki — o tem nie wątpić.

Wszak to obywatele kraju, równouprawnieni, a temsamem do równych powołani obowiązków, w których zakresie leży przecież dążenie do utrzymania porządku i spokoju w rodzinnym kraju. Ze staroruską partją, złożoną z ludzi wytrawnych i nie pozbawionych politycznej orjentacji—możemy i musimy utworzyć porozumienie, do którego już oni sami dają inicjatywę i wspólny program obrony najżywotniejszych interesów kraju, a pozostaje nadzieja, że z poza radykalnego stronnictwa jeszcze i zastęp małoruskich czynników przyłączy się do wspólnej obrony. Z drugiej zaś strony w łonie społeczeństwa polskiego całego kraju koniecznem jest porozumienie i sformułowanie położenia, jako niezbędny punkt wyjścia programowej pracy.

Przedewszystkiem świadomy program działania i rozkład obowiązków.

Na tym punkcie różnice pewne zachodzą wśród samychże polskich czynników, o których należy pamiętać! Drobne mniejszości polskie, rozsiane wśród powiatów przeważnie ruskich, stawiać muszą na planie pierwszym dążenie do pokojowego wpływu na otoczenie, rozwijające dalej dotychczasową organiczną działalność, której owoce uznać muszą Rusini sami. Nie mogą one podnosić haseł bojowych, do których je nakłaniają gorętsze żywioły polityczne, nie umiejące obliczać sił własnych. Do walki trzeba siły, a gdzie jej niema, tam ją powoli należy nagromadzać. Póki ich się zaś nie uznało za dostateczne, przestrzegać porządku i spokoju i unikać kontrowersji i drażniących występów.

Wymagać od tych ludzi, rozsianych wśród odmiennej ludności, a pozbawionych już dziś najważniejszych przywilejów konstytucyjnych jakie posiadali niedawno, by odnosili sukcesa wyborcze dla narodowych haseł,—jest nietylko niepodobieństwem, ale wprost niebezpiecznem podsycaniem radykalnej agitacji, czyhającej tylko na sposobność zwrócenia podnieconych tłumów przeciwko mniejszości.

Natomiast wśród ogółu polskiej ludności zwłaszcza w tych częściach kraju, gdzie ona jest większością, obudzenie świadomej, programowej działalności narodowej w tej właśnie chwili nietylko pożądane i konieczne,—ale i nie trudne.

Nacisk tu kładę na zwrot polityczny, jak się odbył w ostatnich czasach wśród polskiej ludności wiejskiej naszego kraju.

Z tłumu bezmyślnego, który się dał prowadzić zdeprawowanej kamarylli meternichowskiej przeciwko własnym braciom i zdolny był chyba do ciasnej troski o swe stanowe chłopskie sprawy—dziś lud polski, zrównany prawem wyborczem do parlamentu, a uznany dobrowolnie przez inne warstwy jako czynnik dojrzały do współdziałania w pracy społecznej kraju,—stał się czynnikiem narodowej siły, z którym poważnie liczyć się należy.

Z uzyskaniem praw podjąć się musi obowiązków narodowych, jakie na nim dziś ciążą na równi z każdym stanem. Czy w reprezentacji, czy w pracy społecznej i narodowej widzieć powinien rozszerzenie się horyzontu, ale i wzrost obowiązków i współodpowiedzialności względem narodowej przyszłości.

I w tej chwili, kiedy tak ciężkie chmury nagromadzone nad częścią narodu,—lud polski powołany jest jako nowy element siły...

Ludność polska w Galicji wschodniej rozrzucona wśród ludności podniecanej wichrzycielską agitacją,—nie ma dość siły do obrony swych praw słusznych i uledz będzie musiała naporowi żywiołów wrogich.

Hasło bojkotu i krwiożercze pogróżki zniechęcają już dzisiaj najchętniejszych, tak iż widzimy symptomy abdykacji i opuszczania placówek, przez tysiąc lat nieledwie zajmowanych.

Jak długo przywileje stanowe podtrzymywały wpływ polityczny tej garstki,—broniła tegoż ze sił ostatkiem, pamiętna obowiązku wynikłego z posiadanego stanowiska. Dziś, wyparta z placówki tak ważnej, jak kurja większej własności w wyborach do parlamentu,—a pod obuchem utraty tego przywileju przy wyborach sejmowych—czuje się wprost bezsilną do podjęcia jakiejkolwiek walki, a nawet zagrożoną osobiście w razie żywszego w niej współdziałania.

Zbliża się tedy chwila decyzji: czy opuścić owe placówki kresowe—czyli też je wzmocnić nowemi siłami i w ten sposób dla całości narodu obronić.

I decyzja i jej przeprowadzenie dziś w rękach owej większości, która w tej chwili podjęła sztandar odpowiedzialności za powodzenie narodu i kraju!

Ze już pojmuje cele i drogi, dowodem symptom wymowny: uznanie konieczności solidarności polskiej reprezentacji w jednem potężnem Kole wiedeńskiem, które dzięki temu z inną powagą, inną siłą zaważy na szali państwowego życia.

Ale w społecznej działalności krajowej większość ta nie zabrała głosu dotychczas i nie spowodowała decyzji w tej wielkiej narodowej alternatywie, jaka się w tej chwili tak natrętnie nasuwa.

Wzmocnienie,—a zatem uratowanie od zagłady żywiołu polskiego w Galicji wschodniej możliwem jest tylko na drodze systematycznego wzmocnienia lub zastąpienia nielicznych, a bezsilnych jednostek polskich ziemiaństwa—zastępem dzielnych sił polskiego włościaństwa.

Kolonizacja licznych, częstokroć w dalszych rękach będących obszarów dworskich Galicji wschodniej na drodze częściowej parcelacji — oto problem narodowy, nasuwający się w tej chwili z całą polityczną i społeczną koniecznością.

Włościanin polski posiada zdolność do pracy pierwszorzędną, którą zaimponować potrafił najdzielniejszym przeciwnikom innych narodów — posiada już grosz zaoszczędzony, którym przepłaca dwukrotnie potrzebną — a tak mu już brakującą na zachodzie ziemię! Czyż to odległe dla niego przestrzenie kiedy on się nie waha dążyć za oceany w nieznane kraje? Czy kraj nieznany i obcy ludzie, do którychby się przenosił, idąc do innej części tej samej dzielnicy pomiędzy swoich, którzy go pragną do wspólnej płodnej pracy i zwycięskiej walki?

W chwili przełomu, kiedy przelana krew pierwszego obywatela kraju zachwiała ufność w swe własne siły w wielu, którzy do niedawna z poświęceniem stali na posterunku, — wydobycie rezerw do tej historycznej walki konieczne i pilne. — Tą rezerwą niezwyciężoną to zastępy ludu polskiego, świadomego swych obowiązków i swej narodowej godności. One odpowiadają dziś w obec przyszłości za sukces walki: podjęły się tej odpowiedzialności — niechaj że o niej pamiętają, póki nie będzie za późno. *H. W.*

Listy z nad Newy.

(Sympatyczne intermezzo Odrodzenia pokojowego. — Wiec w sprawie Ligi do polsko-rosyjskiego porozumienia. — Przemówienia Boborykina, Rajewskiego, Sokołowa i innych mówców rosyjskich. — Odpowiedź Dmowskiego. — Smutne horoskopy. — Burza w Dumie o 1 rubla. — Kolej amurska Szał imperjalistyczny. — Nowy żer dla twórców Mugdenu i Cuszimy.)

Petersburg 18 kwietnia.

Na tle rozwydrzenia nacyonalistycznego i „istinno-ruskiej" kampanji przeciw Polakom i innym „wrogom" Rosyi, którzy zaprzysięgli jej zagładę, stanowił niewątpliwie miłe intermezzo wiec w sprawie ugody polsko-rosyjskiej. Naturalnie nie można przywiązywać doń zbyt wielkich nadziei, zwłaszcza, że obrady wiecu nie nastrajały zbytnim optymizmem, a tembardziej nikła liczba uczestniczących w nim Rosjan. Niemniej jednakże nie można pominąć tych usiłowań do porozumienia polsko-rosyjskiego.

Wiec ten odbył się w sali ratusza z inicyatywy partji Pokojowego Odrodzenia. Głównym punktem zebrania był referat syna znanego powieściopisarza p. Bobrykina o stosunkach polsko-rosyjskich. Prezes partji, poseł Jefremow, poprzedził ten referat zaznaczeniem konieczności dla Rosji załatwienia spraw kresowych ze względu na pospieszne przygotowywania strategiczne sąsiadów Rosji ze wszystkich stron. Sam referent poświęcił głównie uwagę epoce Aleksandra i, scharakteryzował stosunki Rosjan i Polaków w okresie dekabrystów, wyliczył następnie środki represji po obu powstaniach i omawiał w końcu projekt autonomji polskiej, wniesony do drugiej Izby. Rozpatrzywszy stosunek partji rosyjskich do tego projektu, p. Boborykin zamknął swoje wywody propozycyą utworzenia z grona działaczów społecznych Rosji i Polski ligi dla zbliżenia kulturalnego obu narodów. Zadaniem tej ligi byłoby, według referenta, wyszukanie punktu równowagi interesów politycznych i doprowadzenie do porozumienia obu stron wrogich.

Dalej zabrał głos p. Rajewskij, który oświadczył, iż „Polska musi otrzymać warunki swobodnego rozwoju politycznego i narodowego, bo naród z taką kulturą, z takiemi zasobami cywilizacyjnemi nie może dusić się w obecnych ramach ustroju rusyfikatorsko biurokratycznego. Kwestja autonomji jest sporna: mówca przemawiałby raczej za unją osobistą Królestwa z Cesarstwem."

Następny mówca p. Sokołów, poseł z gub. Kostromskiej, krytykując politykę rusyfikacyjną rządu, wypowiedział godną podkreślenia uwagę, że rząd i naród rosyjski nie są tak bardzo odległemi od siebie, a rusyfikacyjna polityka rządu opiera się na podłożu nacjonalizmu rosyjskiego. W końcu poseł Sokołow wyraził pessymistyczny pogląd co do możliwości utworzenia ligi, dopóki nie zostaną zniesione obowiązujące obecnie przepisy, które ograniczają swobody, nadane przez ostatni manifest.

Ostatni z Rosjan przemawiał p. Wergun, który dowodził, że nie należy kwestji stosunków polsko-rosyjskich traktować jednostronnie (?) że położenie Polaków w Królestwie Polskiem związane jest również z położeniem „Rosjan" w Galicji. Radził on natychmiast przystąpić do organizacji ligi i jaknajczęściej urządzać zebrania, gdzie obie strony mogłyby się szczerze wypowiadać.

Zasługuje również na zaznaczenie mowa posła Suwalskiego Bułata, Litwina, znanego z swych antipolskich tendencji. P. Bułat konstatował, że Litwa była poddawana dwu procesom historycznym: polonizacyi i rusyfikacyi, ale kiedy pierwszy był cywilizacyjny, drugi nazywa p. Bułat barbarzyńskim. Za pierwszy mowca nie będzie oskarżał Polaków, lecz drugi ciężko odbił się na losach Litwy:

W odpowiedzi na wszystkie te przemówienia zabrał głos prezes Koła p. Dmowski i uderzył w nutę bardzo pessymistyczną.

Historyczne wychowanie Polaków, mówił, szło w kierunku bezgranicznej swobody, Rosjanie zaś wychowani są przez system Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego. Jest to pierwsza przeszkoda na drodze wzajemnego zrozumienia. Cała ziemia polska, nietylko w Niemczech i Austryi, ale nawet i w Rosyi, krąży teraz w orbicie polityki niemieckiej, a te długie lata, jakie potrzebne są dla usunięcia nagromadzonych w ciągu wieków nieprzyjaznych uczuć między Rosjanami i Polakami, wystarczą Niemcom, aby ostatecznie podbić całą Słowiańszczyznę.

Należy zaznaczyć, że na wiecu tym obok garstki Rosjan byli prawie wszyscy posłowie z Koła Polskiego, z Koła litewskiego pp Jeśman, Święcicki i ks. Maciejewicz; z rady państwa pp. Korwin Milewski, hr Tyszkiewicz, Skarzyński, Dobiecki, Napiórkowski.

Z kadetów nikt nie zjawił się na wiecu, chociaż frakcja parlamentarna otrzymała specyalne zaproszenie, z dziennikarzy zaś rosyjskich przybył jedynie sprawozdawca „Now. Wrem."

Przechodząc do spraw Dumy, która już rozpoczęła ferye świąteczne należy przedewszystkiem wspomnieć o niespodzianem pokazaniu pazurów konstytucyjnych rządowi. Stało się to podczas rozpraw nad etatem ministra komunikacji. Poseł Szingarem podniósł, że jeszcze przed zwołaniem III. Dumy ministerjum uzyskało zatwierdzenie przez cara etatów, które ma właśnie „uwhwalić" Duma. W odpowiedzi na to wicemin. Miasojedow Iwanow począł dowodzić, że rząd postąpił legalnie, i że sprawę rozstrzygnęła Rada ministrów. To już było za wiele nawet dla III. Dumy. Hr. Bobrinskij, przywódca umiarkowanej prawicy, wystąpił, aby zatwierdzony już przez cara etat ministerjum komunikacyi zmniejszyć o 1 rubla i tem przypomnieć rządowi prawo budżetowe Dumy. Skrajna prawica uderzyła na alarm. rewolucya, konstytuanta, zamach na „nieograniczoną wolę" samowładcy! Okropność. Ale Duma nie ulękła się tych strasznych oskarżeń i prawie jednogłośnie wniosek hr. Bobrinskiego uchwaliła. Jeden rubel uratował zatem honor Dumy.

Jednakże Duma rychło zrehabilitowała się wobec rządu, kończąc swe obrady przedświąteczne uchwaleniem kolei Nadamurskiej (od Kuengi do Władywostoku). Zwyciężyła więc znowu awanturnicza polityka wschodnio azjatycka, która tak niedawno skończyła się klęską na

---

76) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Armand siedział ciągle z czołem pochylonem, z opuszczonemi rękami, bez wzroku i bez głosu; w tak przerażającem odrętwieniu, że gniew, który unosił Minę, zamienił się w gwałtowny niepokój. Czy nie miał dość energii, ażeby stawić opór chłoszczącym wymówkom, jakiemi go obrzucała? Czy tak nieodwołalnie postanowił wykonać swój okropny zamiar, że wszystko, co do niego mówiono, było dlań obojętnem?

Przypatrywała się mu badawczo. Siedział ciągle nieruchomy, ze spuszczonemi powiekami, ze zmęczonym wyrazem twarzy, jak gdyby spał. Zbliżyła się do niego i, dotykając zlekka ramienia, zagadnęła:

— Armandzie, nie odpowiadasz mi? Jednakże słyszałeś mnie. Czy nie masz mi nic do powiedzenia?

Wstrząsnął głową ruchem powolnym i ociężałym, wyrażającym tak zupełne przygnębienie moralne że Mina zadrżała boleśnie.

— Nie chcesz do mnie mówić? — spytała znowu — Nie chcesz rozstrząsać tak ważnych kwestyj? A może przykro ci, że zanadto uniosłam się? Jeżeli tak, to wybacz mi i nie gniewaj się na mnie. Chwila upływająca jest stanowczą... Chodzi o twe życie. Jeżeli nie zdołam cię przekonać, to co mnie czeka? Nie zawsze będę przy tobie, aby wyrwać pistolet z rąk twoich. Znajdziesz inne sposoby odebrania sobie życia... A ja? cóż ze mną będzie wówczas, Armandzie? w imię nieba, w imię tej miłości, którą czuję dla ciebie, w imię tej, którą miałeś dla mnie, zaklinam cię, odpowiedz mi! Milczenie twoje w tej chwili, to straszny wyrok dla mnie, czyż wszystko daremne! Armandzie, namyśl się! Nie na siebie wydajesz wyrok śmierci w tej chwili, lecz na mnie! Wiesz dobrze, że cię nie przeżyję! O! oszczędź mi męczarni, jakieby mnie ogarnęły, gdybym ujrzała cię martwego, gdybym płakać musiała po twej śmierci. Drżę cała na myśl, że krew twoja popłynie, że ciało twe zostanie poszarpane, że oczy zamkną się i nie spojrzą już na mnie nigdy! Co uczyniłam, aby zasłużyć na tak okrutny los? Czy dlatego karzesz mnie, że cię kocham? Nie jesteś złym, litowałbyś się nawet nad nieznajomym, gdyby cierpiał. A jesteś nieubłaganym, kiedy żona twoja płacze i błaga cię! Przemów przynajmniej, spojrzyj na mnie, podnieś oczy, przekonaj mnie, że jeszcze śmierć cię nie porwała. Zechciej porozmawiać ze mną, choć przez kwadrans. Ustępstwem tem do niczego nie będziesz zobowiązany, a ja błogosławić cię będę za nie. Za ten jeden kwadrans udzielonej mi łaski, zapomnę o dniach i godzinach, tak licznych, które spędziłam we łzach i jękach.

Upadła przed nim na kolana, objęła go, przyciskała do piersi, rozgrzewała swoim zapałem, usiłując przelać w żyły jego, w serce, w mózg, wszystkie swoje pragnienia i tę szlachetną gorączkę poświęcenia, która ją trawiła. Chciała ocalić go, byłaby poświęciła całą ludzkość, aby zapewnić mu zbawienie. Pochylona nad nim, nagle ujrzała łzy, płynące powoli, po jego policzkach.

Wydała okrzyk radości:

— O! ty płaczesz! Więc mogę mieć nadzieję!

Ujęła jego ręce, następnie wzięła głowę w swe dłonie i zmusiła go, ażeby spojrzał na nią, przemawiała do niego z szaloną radością:

— No! porzuć to milczenie i tę martwotę... Łajałam cię przed chwilą i żałuję tego gorzko... Ty wiesz, że czasem trudno zapanować nad sobą w rozdrażnieniu, a potem chciałoby się pochwycić nierozważnie wypowiedziane słowa... Lecz ja cię zbyt kocham, abyś mógł przypuszczać, że chciałam cię obrazić, lub chociażby tylko narazić się na twój gniew... To tylko wybuch radości, lecz na tem już koniec!... Zazdrość! Wielki Boże! Po co i dlaczego? Czy nie byłoby śmiesznem być zazdrosną w moim wieku i z mojemi siwemi włosami? Wszak widzisz, że osiwiałam cała, teraz... Cierpiałam tyle, potajemnie! Tak, wiesz dobrze: nie mogę więcej być twoją żoną. Ty, tak młody, nie możesz dłużej kochać tak starej, jak ja, kobiety... Powinnam była to zrozumieć wcześniej... Lecz serce nie ma zmarszczek i broni się przeciw wspomnieniu... W przyszłości będę rozsądniejszą, będę cię uwielbiała, kochała, nie dla siebie, lecz dla ciebie, jak matka. Tak, twoja matka! Chcę matką być dla ciebie. I ty będziesz miał do mnie zaufanie, powiesz mi wszystko, a ja będę mogła cię pocieszać, zachęcać, starać się o twoje szczęście!

Powstała, rozpromieniona szlachetnem zaparciem się samej siebie, z rozpłomienioną twarzą, z błyszczącemi oczyma:

— O! zgadłam, co się dzieje w twej głowie, od dwóch dni. Wiesz, dokąd Lucya się schroniła, ten głupiec Cravant zawiadomił cię i masz tylko jedną wyłączną myśl, udać się do niej. Dobrze! jeżeli tylko możesz odzyskać siłę i chęć do życia, w radości z jej oglądania, o! powiedz, nie wahaj się, ja sama cię tam zaprowadzę!

Patrzył na nią z zachwytem, jak gdyby widział przed sobą niebiańską istotę. Złożył ręce, i, pochylając się, prawie na kolanach:

— O! Mino! Mino! — wyszeptał. — Po tem wszystkiem, co uczyniłem, co wycierpiałaś... I dla mnie! Dla mnie! O! jestem niegodnym ciebie, tyś dobra, jak anioł.

Ona zawołała:

— Nie chcę, ażebyś umarł! Wolę, że mnie porzucisz, opuścisz: przynajmniej będę wiedziała, żeś szczęśliwy!

— Uspokój się, nie zabiję się wcale: daję ci słowo honoru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polach mandżurskich i pod Cuszimą. A trzeba tu przedewszystkiem przypomnieć, że projekt tej kolei nie jest nowy. W roku 1893 był już poruszony projekt zbudowania kolei na granicy chińsko-rosyjskiej, lecz poszedł w zapomnienie wobec innego projektu. Jego wykonanie przerżnęło linją kolejową terytoryum chińskie, do prowadzając ją do Portu Artura. Niedługo wszak że korzystała Rosja ze swej kolei Mandżurskiej, z której przeprowadzenia była na razie tak dumna. Na mocy art. 7 traktatu pokojowego, podpisanego w Portsmouth, koleją Mandżurską nie wolno Rosji przewozić ani wojska ani amunicji. Wprawdzie w razie nowej wojny zobowią zanie to upadłoby siłą rzeczy, lecz nawet i w tym wypadku kolej Mandżurska nie przyniosłaby żadnych korzyści, gdyż rozstawione wzdłuż linji cztery dywizje chińskie przecięłyby niezwłocznie wszelką komunikację. Tak więc z kolei Mandżurskiej korzystają w chwili obecnej Chińczycy.

Obecnie uchwalona kolej jest równie awanturniczem przedsięwzięciem, mającem na celu pokazanie kułaka „żółtemu niebezpieczeństwu", a właściwie w obecnem położeniu Rosji, grożącem jej nowem i nieobliczalnemi klęskami. Bo przedewszystkiem trzeba przypomnieć, że stan finansowy Rosji, według zapewnień ministra skarbu jest zupełnie niepomyślny. Uzyskanie pożyczki zewnętrznej w chwili obecnej jest wzronka. W całem państwie panują stosunki a normalne, ministerjum skarbu wprowadza wszelkie możliwe oszczędności, uszczupla lub skreśla kredyty — a Duma uchwala projekt, którego wykonanie kosztować będzie Rosję — około pół miljarda rubli! I to wszystko nietylko bez cienia realnych korzyści, ale dla wywołania po dobnych komplikacyi, które spowodowały wojnę rosyjsko japońską. Jest to jakieś opętanie imperjalistyczne, jakiś szał nacyonalistyczny, który znów ogarnął nietylko biurokracyę, łowiącą ryby w mętnej wodzie tego rodzaju awanturniczych przedsięwzięć, ale nawet większość członków Dumy!

Tragiczne zaślepienie, wobec którego trudno się wogóle czemukolwiek dziwić. Czyż możemy nap. wymagać uwzględnienia naszych potrzeb narodowych od takiej Dumy, która własnemu narodowi rosyjskiemu, własnemu państwu go tuje nowe nieszczęścia i klęski?

Aleksiejewy, Bezobrazowy i inni twórcy klęsk rosyjskich na Dalekim Wschodzie mogą się cieszyć: III. Duma uchwaliła nowy żer dla ich nienasyconych kieszeni.

Upadek mieszczaństwa w dawnej Polsce.

II

Jednym z dalszych czynników, które podkopały byt miast, a poczęły już występować w XVI w., były t. zw. jurydyki. W XVI w. należały one jednak do wyjątków, w wieku XVII i XVIII, w miarę stosunkowego wzrostu warstw duchownych i szlacheckich w zamożność, a w miarę ubożenia miast, coraz częściej stawała się szlachta i duchowieństwo właścicielami realności miejskich. Nad realnościami temi usta wała przeto nietylko juryzdykcja sądów miejskich ale i pobieranie podatków miejskich, gdyż właściciele wywodzili z przywilejów swych szlacheckich prawo eksterytorjalności miejskiej. W miarę więc tego, im więcej szlachty i duchowieństwa osiadało po miastach, zmniejszała się liczba domostw opłacających podatki i uczestniczacych w ponoszeniu ciężarów miejskich wogóle. Co więcej, wytwarzała stę dla naszego miasta niebezpieczna konkurencja, kupcy bowiem, rzemieślnicy i kramarze hurmem cisnęli się do osiadania w jurydykach prywatnych, gdzie, na gruncie wyjętym z pod władz miejskich, nie potrzebowali opłacać miejskich podatków, stosować się do rozporządzeń władz miejskich i t. d.

W obec jurydyk prywatnych były miasta zupełnie bezwładne: duchowieństwo rozgaszczając się w miastach, posiadło niemal całe dzielnice, a wielkie kompleksy budynków należące do klasztorów, kapituł, konwiktów i t. d., zajmowały częstokroć po parę ulic; w ich obrębie jednak nie posiadał wagi żaden wilkierz magistratu, dziesiątkami osiadali tam rzemieślnicy i kupcy, nie opłacając miastu podatków; ze kładano browary i gorzelnie, z których miasto nie oglądało ani szeląga. Wreszcie niektóre miasta doszły do tego, że podległe juryzdykcji magistratu, stanowiły jakoby współrzędną z innemi jurydykami — jurydykę miejską. Kronika miasta Gniezna podaje, że w połowie XVIII w. jurdyka miejska (t.j. właściwe miasto, w znaczeniu prawnem) składało się tylko z rynku i jednej ulicy, których budowle nawpół były zrujnowane. Obok tego istniało zaś 14 jurydyk prywatnych: księcia Prymasa, kapituły biskupiej, Penitencyarzy, Wikarjatu, Konwiktu Sgo Piotra i Pawła, Klarysek (dwie odrębnie od ciebie położone jurydyki); dalej jurydyki S-go Jana, S-go Mikołaja, S-go Michała, i S-go Ducha, wójtostwo, a wreszcie kilka jurydyk szlacheckich. W tych jurydykach — jak stwierdza kronikarz — bije żywem tętnem ruch przemysłowy i handlowy. Wszystkiego tam można kupić, tam kramarze mają swe budy, kupcy swe sklepy, kwitnie fabrykacja spirytusowych napojów — a do kasy miejskiej, która ma podatki opłacać i ponosi ciężar kwaterunków — grosz jeden stamtąd nie wpływa.

Podobnież działo się i w innych miastach: w połowie XVIII w. w Samborze „miasto" liczyło „w obrębie" (murów) 54 domy. Ale po zatykach, wałach, za bramami i t. d. było wolnych od ciężarów 148 domów, przytem zaś 75 domów jurydyk! a mianowicie: 23 Dominikanów, 25 Misjonarzy, 9 Jezuitów, 13 Brygidek, 6 wschodniego obrządku. Przytem przedmieścia na 50 łanach. A podatki ciężyły na 54 domach!

W ten sposób całe brzemię podatków miejskich legło na szczupłem gronie mieszczan, należących do jurydyki miejskiej. Taksy na towary nie pozwalały kupcowi wziąść odwetu i zepchnąć część ciężarów na inne klasy społeczne, a rzemieślnik chyba kosztem jakości wyrobów mógł podwyższyć skalę swego zarobku. Ta jednak właśnie spowodowana okolicznościami, fuszerka pierwszym była krokiem do upadku rzemiosł i uzasadnionem już bowiem stawało się w ten sposób przekonanie, wedle którego zagraniczny towar jest lepszy od krajowego. Krajowy rzemieślnik o tyle tylko mógł liczyć na zbyt, o ile gotów był udzielać szlachcie kredytu. Kredyt zaś szlachta wyzyskiwała wręcz niesumiennie, nie troszcząc się wcale o płacenie długów zaciągniętych wobec rzemieślnika.

Od siedemnastego wieku począł się ukazywać upadek w organizacyi rzemiosł. Cechy zaczęły się procesować ze sobą o zakres pracy; w bezcelowych utarczkach nikła część energii gos.

Anatol France.

Pustelnia w Jardins des Plantes.

Nie umiałem czytać, nosiłem krótkie spodenki i bona ucierała mi jeszcze nosek, a już trawiony byłem żądzą sławy. Od lat najmłodszych chciałem żyć w ludzkiej pamięci, chciałem, aby nie zapomniano o mnie po mojej śmierci. I obmyślałem sposoby ku temu, ustawiając blaszanych żołnierzy na stole jadalnym. Gdybym mógł, byłbym zdobywał nieśmiertelność na polach bitew, stałbym się podobnym do jednego z tych generałów, którym udzielałem różnych zwycięstw — na ceracie.

Brakło mi jednak konia, munduru, pułku i nieprzyjaciela, słowem rzeczy niezbędnych do sławy wojennej.

Dlatego postanowiłem zostać świętym. Wymaga to mniej akcesorji i przynosi dużo zadowolenia wewnętrznego.

Moja matka była nabożna, czytywała mi Zywoty Swiętych, słuchałem ich z uwagą i rozkoszą, więc mi było wiadomo, jak ci mężowie Boży czynili, aby życie swe napełnić zasługą i cnotą.

Nie pociągało mnie męczeństwo, pożądałem jedynie umartwień.

Chcąc się im oddawać za młodu, pewnego dnia oświadczyłem, że śniadania jeść nie będę. Matka, nie domyślając się, o co mi chodzi, przypuściła, że jestem chory na żołądek i spojrzała na mnie z takim niepokojem, że mi się zrobiło przykro. Nie złamałem jednak postu.

Po śniadaniu, chcąc naśladować św. Mikołaja z Patras, który bogactwa swoje rozdał ubogim, przez okno w gabinecie ojca wyrzuciłem cały swój kapitał — kilkanaście centymów — a nie zadowolony taką ofiarą, posłałem za nimi ulubionego bąka.

— Chłopak oszalał — rzekł ojciec do matki i kazał okno zamknąć.

Oburzył mnie taki sąd, ale pocieszała mnie myśl, że ojciec nie zna się na świętości i że nie będzie dzielił ze mną sławy.

W godzinach przeznaczonych na spacer, włożono mi kapelusz, wyrwałem z niego piórko, aby się pozbyć wszelkich zbytków, jak błogosławiony Labrus. Na spacerze miałem wciąż oczy utkwione w ziemię, aby się nieroz praszać, a po powrocie do domu wyciągałem włosie z kanapy i wsunąłem je za kołnierz. Podpatrzyła to bona i nie oceniając moich intencji, wytrzepała mnie za psucie mebli.

Wieczorem, zastanawiając się nad przygodami dnia tego, doszedłem do wniosku, że trudno jest praktykować świątobliwość w rodzinie. Przyszedł mi na myśl św. Antoni, który schronił się na pustynię. I ja zapragnąłem uciec od ludzi. Najodpowiedniejszą pustelnią wydał mi się labirynt „Jardin des plantes". Znajdą się tam przecież korzonki — myślałem — a na noc chować się będę do budki na wzgórzu. A obcować będę wśród wszystkich zwierząt; do stóp moich przyczołga się lew, który pazurami wykopał grób dla Marji Egipcjanki, jak świętemu Antoniemu — ukaże mi się człowiek z nogami koźlemi i kość z ludzkiem popiersiem. A może anieli uniosą mnie do Nieba na swych skrzydłach, wśród cudownego pienia.

Ogród ten wydawał mi się podobny do raju. Oddawna już podczas spacerów z boną doznawałem w nim nadziemskiej uciechy. Niebo nawet wydawało mi się czystsze, a w chmurach, przesuwających się nad klatką tygrysa, nad jamą niedźwiedzi i domkiem słoniów, dostrzegałem Boga Ojca z mleczną brodą w długiej szacie niebieskiej. Wyciągał ręce błogosławiąc i mnie, i antylopę, i gazelę, i lwa, i gołąbkę; a gdym usiadł pod cedrem Libanu zdawało mi się, że widzę promienie, które Ojciec Niebieski z palców swych spuszcza na mą głowę. Zwierzęta, jedzące z mojej ręki, przypominały mi to, co matka opowiadała mi o Adamie i dniach ludzkiej niewinności. Wszystkie zwierzęta zgromadzone tu jak w arce patryarchy, były mi blizkie, bratnie. I nie dziwiło mnie, że w tym raju chodzą żołnierze i wszelacy przekupnie. Dobrze mi było wśród tych maluczkich, mnie najmniejszemu z nich. Usnąłem z postanowieniem zamieszkania w tym ogrodzie, aby iść w ślady świętych.

Nazajutrz rano obwieściłem to matce. Roześmiała się.

— Któż ci tę myśl poddał? — rzekła rozczesując mi włosy.

Chcę być sławnym — odrzekłem — chcę, wydrukować na swych biletach: „Pustelnik i Święty z kalendarza", tak jak papa drukuje na swoich: „Laureat Akademji medycznej".

Grzebień wypadł z rąk matki

— Piotrusiu! — zawołała — Piotrusiu! To wielki grzech!

Zwracając się do ojca dodała:

— Słyszałeś! W siódmym roku chce już być sławnym!

— Uspokój się, rzekł ojciec — zobaczysz że w dwudziestym sława mu zbrzydnie.

— Dałby to Bóg! — szepnęła matka — nie lubię pyszałków.

Bóg dał. Mój ojciec miał słuszność. Obchodzę się bez sławy i nie czuję potrzeby wypisywać swego nazwiska w ludzkiej pamięci.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r. Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.	MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR. 50 CT
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.	MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 1 ZŁR.	MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR.
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.	MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK

podarczej je ożywiająca. Przyczyn zmniejszania się produkcyi i ubożenia rzemieślnika dopatrywać się poczęto w nieuprawnionej konkurencyi cechów i rzemieślników z przedmieść oraz Żydów. W większej części miast w siedemnastym wieku wre gwałtowna walka między cechami a żydami. Walka ta z pola czysto zarobkowego schodzi wreszcie na pole religijne, a to w miarę tego, jak i cechy same zaczęły przybierać postać bractw religijnych.

Im trudniej o zarobek, tem zazdrośniejsze się stają cechy, niedopuszczając osiedlania rzemieślników, napływających ze wsi i z miast innych. Zamiast rozwoju widać zastój i dążność do zasklepienia się w sobie, do odepchnięcia wszelkiej wymiany ludzi i wyrobów z pozamiejscowymi punktami.

Upadkowi produkcyi rzemieślniczej odpowiadał naturalnie i stopniowy zanik wszelkiej przemysłowej wytwórczości. Górnictwo w końcu siedemnastego wieku znajduje się w opłakanym stanie. Prac w kopalniach srebra i innych kruszców poniechano głównie z powodu upadku wartości srebra. Od końca siedemnastego wieku ustała zupełnie produkcya górnicza w Olkuszu, a w początku następnego stulecia zapadły się dwie główne sztolnie — Ponikowska i Pilecka. W kopalniach soli i marmurów produkcya coraz mniej stawała się wydajną, przeważnie wskutek nieudolności technicznej w robotach. Gdy w szesnastym wieku kładziono posadzki w katedrach w Krakowie, Płocku, Warszawie, Poznaniu, Gnieźnie i innych, kładziono je z marmurów krajowych, wdobywanych z marmurołomów sandomierskich i krakowskich, to w czasach późniejszych doszło do tego, że marmury poczęto sprowadzać z Włoch i Szwecyi, a nawet piasko wiec dowożono ze Śląska.

To też z każdym rokiem rozmiary dowozu z zagranicy stawały się większe, a wywozu mniejsze. Krajowa produkcya metalowa w zupełnym się znajdowała upadku, przemysł tkacki, sukiennictwo i płóciennictwo, ograniczały się do wyrobu najgorszych gatunków.

Nowy Jork-Paryż

W znanej i takie zajęcie obudzającej podróży samochodami z Nowego Jorku do Paryża ukończył się pierwszy jej etap z przybyciem samochodu Thomasa do San Francisco. Podróż tę t. j. z Nowego Jorku do San Francisco równającą się 5.400 kilometrom przebył samochód Thomasa w 42 dni. Jest to rekord niezwykły, jeżeli zważymy, że samochód musiał przebyć setki mil wśród gór Skalistych, to znowu przedzierać się na stepach przez olbrzymie zaspy śnieżne i walczyć z „blizzardami" t. j. strasznemi zamieciami śnieżnemi, albo z trudem torować sobie drogę przez grząskie błota. Nic dziwnego, że prasa amerykańska z radością i uznaniem rozpisuje się o tym fakcie. Toż samochód „Thomas" jest amerykański. Włoski samochód „Züst" oddalony jest jeszcze od San Francisko o 1200 mil, francuski „Dion" o 1400 a niemiecki „Protos" o 1470. Dzienniki amerykańskie, oceniając dotychczasowe wyniki tej podróży, odpowiadają nie bez słuszności, że amerykańskiemu podróżnikowi chodziło o bezwarunkowe wygranie rekordu w granicach Stanów Zjednoczonych, o przybycie jako pierwszy do San Francisco. Było to jego obowiązkiem patryotycznym, a wyszło przytem na korzyść przemysłowi samochodowemu, niepodobna bowiem obmyśleć lepszej reklamy.

Kierownicy pozostałych samochodów hołdują widocznie zasadzie: „Chi va piano, va sano" więc oszczędzają możliwie swe wozy, nie tracąc z oczu dalszego przebiegu swej drogi przez Azję i Europę, zwłaszcza, że w kołach fachowych panuje wogóle wątpliwość, czy zamierzony projekt możliwy jest do wykonania. Z drugiej strony automobilista amerykański znajdował się w szczęśliwszem położeniu, niż jego towarzysze. Znał on kraj i ludzi, mógł łatwo znaleść przewodników, którzy bocznemi drogami, nieraz przez lasy wiedli go ku celowi ze znaczną oszczędnością czasu. Także Indność kraju dokładała energicznie starań, aby rodakowi dopomódz do osiągnięcia pierwszeństwa. Zaledwie tylko samojazd „Thomas" ukazał się na widowni, tłumy chwytały za łopaty, aby przebić zaspy śnieżne, podczas gdy kierownicy innych samochodów musieli opłacać za tę przysługę znaczne sumy, a i tak nie zyskiwali w zamian spodziewanego pośpiechu. Nawet koleje czyniły różnicę między rodakiem a obcymi, i tak np. „Union Pacific" zabroniła samojazdowi „Züst" przejazdu po swoim torze aczkolwiek dla „Thomasa" chętnie otwarła drogę. Dzięki tym ułatwieniom, automobil amerykański zdołał tak znacznie wyprzedzić rywali. Jednakże w San Francisco musiał Amerykanin zmarnować nieco pozyskanego czasu, gdyż dopiero w dn. 7 bm. wsiadł na pokład okrętu, który przewiezie go do Kamczatki.

Takie były dotychczasowe losy „Thomasa". O przebiegu podróży innych uczestników wyścigu podają pisma także nieco szczegółów. Podróżnicy mieli przeszkody na każdym kroku; nie można było korzystać z dróg i pędzono na przełaj przez pola, rowy, lasy. W górach Skalistych samochody musiały wspinać się na znaczną wysokość, co niezmiernie opóźniało ruch; dopiero po drugiej stronie gór zaczęły się szybciej posuwać naprzód. Tej grupie samochodów przoduje włoski „Züst", niemiecki zaś „Protos" wlecze się w tyle. co korespondenci amerykańscy pism niemieckich usiłują wytłumaczyć owacyjnemi przyjęciami, urządzanemi dla uczestników po drodze przez kolonie niemieckie.

Nie brak też w podróży przygód nadzwyczajnych. W pobliżu Eranston w stanie Wyoming pasażerom „Züsta" zdarzył się wypadek, który opisują podróżni w następujący sposób: „Zaledwie zdołaliśmy się wydobyć z gęstego błota, pokrywającego dziką drogę i tak trudną do rozpoznania, usłyszeliśmy zdaleka dziwne głosy, jakby bolesne kwilenie dziecięce. Głosy wzmacniały się i zbliżały, niebawem ujrzeliśmy, że ściga nas gromada wilków tak zw. „Timberwolwes". Zrazu trzymały się w należytej odległości, później ośmieliły się, a gdy wskutek zacięcia motoru musieliśmy się zatrzymać, otoczyły nas zupełnie. Droga wznosiła się stromo w górę, wobec czego tylko z trudem poruszaliśmy się naprzód. Wilki podchodziły coraz bliżej i bliżej; niebawem zaczęły chwytać za pneumatyki. Podróżni chwycili za karabiny i dali kilka strzałów. Trzy wilki padły ranione na ziemię, reszta gromady rzuciła się na nie i rozszarpała w ciągu niewielu sekund. Znowu zagrzmiały strzały i znowu kilku prześladowców naszych padło na ziemię. Po zabiciu około dwudziestu, gromada rozproszyła się w różne strony wśród przenikliwego wycia.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 22 kwietnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we środę Sotera papieża, i Teodora biskupa; we czwartek Wojciecha arbybiskupa męczennika i Jerzego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 34; zachód przypada o godz. 6 min. 45; długość dnia godz. 14 min. 9

— WIELKANOC (Woskresenije) według gr. kat. obrzadku przypada w następna niedzielę t. j. dnia 26 kwietnia b. r. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w tutejszej gr. kat. parafialnej Cerkwi jest następujący: **Wielki Czwartek**: Nabożeństwo rano o godzinie 8, o g. w pół do 5 wieczorem jutrznia i 12 ewangelii o męce Pańskiej, **Wielki Piątek**: o 12 g. w południe nieszpory i złożenie do grobu Zbawiciela. **Wielka Sobota**: Nabożeństwo rano o godzinie 8. **Niedziela**: Rezurekcya o g. wpół do 7 rano, suma o 10 g., nieszpory o 4 g. Tak samo w poniedziałek i wtorek.

(—) WALNE ZGROMADZENIE akcjonarjuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godzinie 4 po południu.

— IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Dattnera, który na wstępie oddał cześć ś. p. Namiestnikowi hr. Andrzejowi Potockiemu. Prezydent przemówił w te słowa:

„Przed kilku dniami kraj cały i całe polskie społeczeństwo okryły się ciężką żałobną, z powodu tragicznego zgonu śp. Namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego, który powalony z ręki zaślepionego mordercy, padł na posterunku, świecąc jeszcze w tej ostatniej chwili swego życia, wprost bezprzykładnem poczuciem obowiązku i wyniosłą równowagą umysłu.

Dla nas, dla przemysłowcow, kupców i rękodzielników, był śp. Andrzej Potocki czemś więcej aniżeli tylko sprawiedliwym Namiestnikiem, który ściśle przestrzeganie ustaw umiał połączyć z szczerze obywatelskim duchem i z wrodzoną szlachetnością serca oraz chęcią niesienia pomocy każdemu, kto jej potrzebował.

Śp. Andrzej hr. Potocki, stał zawsze w pierwszej linii tych, którzy uznawali społeczną wartość produktywnej pracy w handlu i przemyśle. Wszystkie usiłowania na tem polu, znachodziły w zmarłym Namiestniku najgorliwszego przyjaciela, który zawsze czynem i radą, wpływami i funduszami spieszył tam, gdzie chodziło o gospodarcze podniesienie kraju lub stworzenie nowej siedziby dla uczciwej pracy. Cały szereg zakładów przemysłowych w największym stylu, wszystko to co stanowi rdzeń naszego przemysłu, złączone jest z nazwiskiem hr. Potockiego.

Równie zapobiegliwą opieką otaczał i handel. Zmarły Namiestnik był w końcu jednym z pierwszych w kraju, którzy przez założenie instytucji domów robotniczych, wskazał praktycznym czynem drogę do polepszenia bytu licznej rzeszy robotniczej.

Strata człowieka obdarzonego naturą tak bogatą i tak wszechstronną, jest dla nas wszystkich klęską niepowetowaną. Izbie niestety nic obecnie nie pozostaje, jak tylko uczcić i zachować we wdzięcznem sercu pamięć zmarłego.

Żałobna ta manifestacja zapisaną będzie, zgodnie z wolą Izby w jej protokole."

Po przemówieniu tem, którego Izba wysłuchała stojąc, oraz po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności biura Izby za czas od 11 lutego br., prezydent zdał sprawozdanie z odbytej komisji dróg wodnych, odbyć się ma dn. 1 maja br. Zjazd demonstracyjny poświęcony tej sprawie odbędzie się 1 maja. Na zjazd wygotowany zostanie memorjał dla przedstawicieli rządu. Według sprawozdania, niema żadnych przeszkód technicznych w budowie kanału, a jedynie zależeć będzie od rządu, aby sprawa budowy w najbliższym czasie rozpoczętą została.

Podobnież zapewnia prezydent, że sprawa ubezpieczenia Krakowa od powodzi również znacznie naprzód postąpiła.

Następnie odczytano materjał komisji kolejowej o przygotowaniach na wiosenną sesję państwowej Rady kolejowej.

W dyskusji p. Judkiewicz zapytuje prezydenta, co zamierza uczynić, aby sprawa budowy dworca w Krakowie, stanęła na właściwej podstawie?

Gorsety na miarę według najnowszych fasonów paryskich wykonuje w ciągu 8 godzin **„FELICYA"** paryska pracownia gorsetów
Kraków FLORYAŃSKA 2 (hotel Drezdeński, róg Rynku).
Gorsety oryginalne francuskie w wielkim wyborze na składzie. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Przyjmuje gorsety do naprawy i czyszczenia.
KALKI od najtańszych do najdroższych w wielkim wyborze na składzie. **KALKI**

Prezes oświadcza, że tutejszej dyrekcji przedstawiono dwa projekty, z których stworzono projekt trzeci i ten będzie wzięty pod rozwagę. P. Dattner oświadcza dalej, że w bieżącym jeszcze tygodniu będzie w Wiedniu i postara się sprawę tę bliżej poznać.

P. Ehrenpreiss zapytuje, czy prawdą jest że na razie ma być budowany Kanał Wiedeń-Bogumin, i czy jest nadzieja, że cały kanał będzie zbudowany?

P. Dattner wyjaśnia, że na razie jest przygotowany plan kanału Wiedeń-Bogumin, zaś co do reszty, jest nadzieja, że Koło polskie sprawy tej w parlamencie dopilnuje, by nie część, lecz cały kanał był zbudowany.

Poseł inż. Zieleniewski dość sceptycznie wyraził się o kanale. Jedyną gwarancją budowy całego kanału byłoby rozpoczęcie robót jednocześnie z obu końców: w Wiedniu i Krakowie. Ale tego nie można oczekiwać, bo ani kosztorysy, ani plany nie są gotowe. P. poseł wyraził przypuszczenie, że możliwem jest iż Galicja za zrzeczenie się kanału otrzyma co innego. W każdym razie niema nadziei aby budowa kanału Kraków-Bogumin, przyszła do skutku w ciągu najbliższych 25 lat.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Judkiewicz i obaj Epsteinowie, domagając się wielkim głosem budowy całego kanału i to jak najprędzej.

W końcu Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości, i uchwaliła, aby w sprawie budowy kanałów urządzić szereg publicznych zebrań.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych.

Posiedzenie zamknął przewodniczący o godz. 6 wieczorem.

* * *

Posiedzenie izby było poświęcone głównie sprawie kanałowej. Mówcy okazali wiele zapału dla tej sprawy, która jest jeszcze bardzo mało wyjaśniona i w ogóle wątpliwa. Izba lepiejby zrobiła, gdyby tak gorliwie pilnowała budowy nowego dworca, i uporządkowania kolei północnej. Speknlacja kanałowa może nas pozbawić znacznych korzyści ekonomicznych, które w obecnej chwili dadzą się uzyskać. Przysłowie o wróblu w garści — ma tu doskonałe zastosowanie.

—Z TEATRU MIEJSKIEGO. W sobotę oprócz naszego gościa M. Tarasiewicza, który odegra tytułową rolę Króla Stanisława Augusta biorą udział panie Solska, Janiczówna, Ławarewicz, Borodzicz, Górska i inne, oraz panowie Solski, Mielewski, Jednowski, Sobiesław, Leszczyński, Zelwerowicz, Sosnowski, Andruszewski, Węgrzyn, Bończa, Stanisławski, Szymborski, Stępowski i inni.

— RESURSA URZĘDNICZA urządza w sobotę dnia 25-go b. m. uroczystość „Święconego“ w połączeniu z zabawą taneczną przy muzyce wojskowej 13-go pułku. Początek „Święconego“ o godzinie 8-mej, zabawy tanecznej o godzinie 10-tej wieczór. Stroje wizytowe. Lista wyłożona u kustora Resursy do piątku.

— RĘKAWKA zgromadziła wczoraj — podobnie jak roku każdego — kilkanaście tysięcy osób, które zapełniając podnóże kopca Krakusa, czyniły wrażenie wielkiego roju. — Właściciele kramów robili widać „dobre interesa“, gdyż cisnęło się do nich mnóstwo osób; podobnie huśtawki, karusele „amerykańskie“ — i zwyczajne, dwa „atelier“ fotograficzne, myszki i ptaszki wróżące, katarynki i t. p. — Wśród okropnego hałasu, z trudem można było łowić pojedyncze tony muzyki 13 p. p., przygrywającej opodal kapliczki. — Komitet „rękawkowy“ urządził też i w r. b. konkursowe wspinanie się na pal dla chłopców, chodzenie po drążku, wyścigi w workach — w których ubiegali się o nagrody w postaci ubrań, kapeluszy i smakołyków — chłopcy i dziewczęta. — Harmonii tej specyalnej naszemu miastu zabawy, nie popsuł żaden wypadek, a nawet niebo, grożące od rana deszczem, nie odważyło się skłonić rozbawionych tłumów do powrotu. Uczyniły to dopiero wieczór i noc.

— NOWOZBUDOWANY DOM p. CELESTYNA CZYNCIELA przy rogu Rynku głównego i placu Marjackiego, został wczoraj uroczyście poświęcony przez ks. dra. Kasprzyka wikarjusza kościoła Marjackiego.

— OSTRZEŻENIE. „Straż Polska“ ostrzega publiczność lubiącą „senzacyjne“ opowiadania przed nabywaniem wydawanej zeszytami „powieści“ p. t. „Buffallo.Bill, bohater dzikiego zachodu“. Pomijając już, że ów „narodowy bohater Ameryki, chluba Stanów Zjednoczonych“ jedynie jeźdzcem cyrkowym, że jego opowiadania są pisane bez najmniejszego talentu, a stanowią tylko reklamę dla cyrkowych przedstawień i że tłumaczenie ich polskie jest okropne —wystarczy chyba zaznaczyć, że przekładami przygód Buffaldo-Billa uszczęśliwia Europę pruska firma wydawnicza A. Eichlera, a losy polskiego przekładu wzięła w swe ręce spółka wydawnicza Cartera, która rezyduje w „Kattowitz, Onerstrasse 14“.

† NEKROLOGIA. Julia z Salamonów Rusar żona podarzędnika kolejowego lat 33 zmarła dnia 20 b. m.

Ludwik Kowalski, czeladnik tapicerski lat 33 zmarł dnia 20 b. m,

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
w KRAKOWIE.

Środa: „Miłość czuwa“ kom. w 4 akt.

Czwartek: „Wyzwolenie“ dram. w 3 akt. (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Car samozwaniec“.

Sobota: Król Stanisław August w 9-iu obrazach (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela: O godz. 3-ej „Mąż męczennik“ krot. w 3 akt. (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Król Stanisław August“.

— MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Bolesława Gidlewskiego w Krośnie starszym zarządcą pocztowym w Gorlicach.

Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Jana Kozłubińskiego z Krakowa do Lwowa.

Cesarz nadał podurzędnikowi pocztowemu Franciszkowi Janiszykowi w Żywcu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi z koroną.

— MIANOWANIE Dra BOBRZYŃSKIEGO NAMIESTNIKIEM? »N. fr. Presse« donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd zdecydowanym jest zamianować dra M. Bobrzyńskiego namiestnikiem. „N. fr. Presse“ dołącza do tej wiadomości niedorzeczny komentarz inspirowany widocznie z kół ukraińskich. Pisze ona, że dr. B. jest wrogo usposobionym względem Rusinów, że jego zamianowanie byłoby błędem i t. d.

Dziennik ten nadto donosi, że przywódcy stronnictw pol. zastanawiali się podczas świąt we Lwowie nad osbą przyszłego namiestnika. Wobec tego, że hr. Badeni ani dr. Korytowski stanowczo nie przyjęliby tej godności, pozostała jedynie kandydatura Eksc. dr. Bobrzyńskiego.

— POSEŁ KURYŁOWICZ prosi w „Hałyczaninie“ wszystkie pisma polskie, by „na przyszłość wspominając o ukraińcach bez różnicy partji, dawali im nazwę „ukraiński“, a nie „ruski“, które to ostatnie imię naród ruski zbyt ceni wysoko“.

— TRUP W POLU. Dnia 16 kwietnia br. znaleziono w polu obok drogi, prowadzącej z Nagorzan do Sołonki zwłoki 60-letniej Żydówki, nieznanej z nazwiska, ubranej w perkalową siną spódnicę kropkowaną, żółtą włóczkową chustkę, biały fartuszek w paski i w jednym pantoflu.

Prawdopodobnie denatka szła pieszo ze Lwowa do Nawaryi nocą, a zbłądziwszy, ułożyła się do snu w polu i zamarzzła. Zwłoki odstawiono do trupiarni gminy Nawaryi.

— TAJNY SPISEK RUSKI? Do „Słowa polskiego“ donoszą z Przemyśla: Odkryto tutaj tajny związek młodzieży ukraińskiej o silnym podkładzie terorystycznym. Jak stwierdzono już urzędownie należy doń wielu starszych uczni gimnazyalnych. Posiedzenia tego związku były tajne, a miały w nich brać udział i młodsze siły nauczycielskie. Związek ten ma być rozgałęziony po całej Galicyi. Odpowiednie władze mają w ręku szczegóły, otaczają się jednak również nieprzeniknioną tajemnicą.

— LUDOWCY A RADA NARODOWA. „Kurjer lwowski“ proponuje z okazyi zebrania się Rady Narodowej na posiedzenie, by ogłosiła ona swoje rozwiązanie. Równocześnie powinna się ona odnieść do prezydyum Koła poskiego, aby jak najrychlej zwołało Poselskie Koła sejmowe w celu omówienia sytuacyi politycznej i stworzenia międzypartyjnej, narodowej organizacji, odpowiadającej dzisiejszym stosunkom i ważnym zadaniem polityki narodowej.

Do takiej organizacyi mogliby wstąpić i ludowcy. Byłaby ona do pewnego stopnia Wydziałem wykonawczym Związku stronnictw polskich, rozpatrującym sprawy bieżące ze stanowiska narodowego, pośredniczącego między różnemi stronnictwami, dającego inicjatywę do wspólnych konferencji międzypartyjnych i reprezentującym na zewnątrz ogólną opinję polską bez względu na różnice partyjne.

— RUSIN O MORDERSTWIE. Ks. Tyt. Kowaslkij były poseł sejmowy pisze do „Przeglądu“ o mordercy hr.Potockiego: „To ne Rusyn, to klatyj woroh ruskoho naroda — radykał-hajdamaka — spownyw sej zwirskij złoczyn na osobi św. pam. Andreja hrafa Potockoho. Sijut — na żal uspiszono! — kainowu nauka meży Rusynamy. Ne daj Boże, szczoby czerez nych mały zdijsnyty sia słowa św. pysma:

„Narod, iże ne imet wiry, osużden budet“.

— Z WIĘZIENIA SICZYŃSKIEGO. Pisma lwowskie donoszą, że podczas gdy Siczyńskiego odprowadzał w ostatnich czasach do więzienia jeden tylko dozorca, zaczęły się kręcić po kurytarzach różne młode indywidua, a wszelkie poszlaki wskazywały na to, że chcą mordercy ułatwić ucieczkę. Plan taki mógłby się łatwo udać, Siczyński bowiem, aby dostać się do gabinetu sędziego, musi przechodzić przez szereg kurytarzy, między innemi, przez sień sądu, której pilnuje jeden stary dozorca.

Są podejrzenia, że Rusinom udało się pozyskać kilku dozorców, wobec czego od wczoraj zarządzono, aby mordercę pócz dozorców prowadził żołnierz z najeżonym bagnetem.

Prócz tego koło kuźni jego ustawiono straż wojskową, która dniem i nocą pilnuje bacznie „bohatera“.

Sam Siczyński stracił w ostatnich dniach wiele ze swej buty i pewności: ci którzy go widzieli, opowiadają, że wydaje się złamanym i przygnębionym.

— JESZCZE SPRAWA WAHRMUNDA. Onegdaj odbyło się w Briksen w Tyrolu olbrzymie demonstracyjne zgromadzenie chrześć. społecznych. Omawiano sprawę Wahrmunda. Równocześnie odbywały się w kilku jeszcze miejscowościach zgromadzenia z tym samym porządkiem dziennym. Wszędzie uchwalono ostre rezolucye w sprawie szykanowania katolickich

KRAKOW Rynek główny linia A-B, róg ulicy Floryańskiej

BOLESŁAW WIERZEJSKI

POLECA

wybór wielki

bielizny męzkiej, kapeluszy, krawat, rękawiczek, lasek, perfum i t. d.

ceny niskie.

profesorów i studentów. Zgromadzenie w Briksen, w którem brali udział posłowie Schraffl, Guggenberg, Dorfmann i Mayer a nadto książę biskup z Briksen, zażądało nadto „przyznania nuncyuszowi papieskiemu prawa wnoszenia protestu przeciw publicznym obelgom i atakom na religię katolicką. Zgromadzenie wyraziło Ojcu św. swój hołd i cześć wobec napaści żydowskiej prasy. Wobec zbliżającej się stuletniej rocznicy powstania chłopów tyrolskich (z r. 1809) uchwalono nadać obchodowi jubileuszowemu także charakter religijny i obrać za centralny punkt uroczystości stolicę biskupią w Briksen.

— NIESŁYCHANE ŚWIĘTOKRACTWO. Z Rzymu donoszą: Wielkie wzburzenie wywołała tu wiadomość, że żyd wiedeński dr. Feilbogen i jego żona, podczas Mszy św. papieskiej, przyjęli Komunię św. z ciekawości, a następnie ją wypluli. — Wdrożono w tej sprawie dochodzenie.

Telegramy.

HOŁD PRUSKI CESARZOWI AUSTR.

WIEDEŃ. Według wydanego oficjalnego programu dla pobytu niemieckiej pary cesarskiej i książąt związkowych w Wiedniu, przyjazd pary cesarskiej nastąpi we czwartek 7 maja o g. 10 przed południem, specjalnym pociągiem dworskim na dworzec w Ventzing, gdzie powitają przybywających cesarz, arcyksiążęta, arcyksiężne i władze. W południe nastąpi złożenie gratulacji w Schönbrunie, o g. pół do 1 śniadanie, popołudniu wizyty, o 7 wieczorem obiad galowy, następnie hołd śpiewaków i odjazd pary cesarskiej.

Książęta związkowi przybywają 6 maja do Wiednia.

KONGRES NAUCZYCIELSKI.

WIEDEŃ. Wczoraj otwarty został trzeci austryacki kongres nauczycieli zakładów dla głuchoniemych, który popołudniu odbył posiedzenie hołdownicze dla monarchy i wysłał doń telegram z wyrazami hołdu.

SPRAWY BAŁKAŃSKIE.

BIAŁOGRÓD. Gromadna emigracja serbów z sandżaków ipekskiego, prisztińskiego i prizreńskiego na terytoryum serbskie, skutkiem napaści albańczyków, przybiera rozmiary coraz większe. Uciekając przed albańczykami, emigranci przybywają na granicę serbską bez środków do życia, skutkiem czego stają się ciężarem dla skarbu serbskiego i osób prywatnych. Wobec takiego stanu rzeczy, rząd serbski postanowił napływ ten powstrzymać, nie dopuścił na terytoryum serbskie 200 włościan serbskich, uciekających z Turcyi i zwrócił się do Porty z żądaniem, aby włościan tych odstawiono pod ochroną wojska do miejsc ich zamieszkania, oraz zapewniono im bezpieczeństwo życia i mienia.

UTARCZKI na GRANICY PERSKO-ROSYJSK.

TYFLIS. (Petersb. Ajen. telegr.) Przeciwko perskim rabusiom wyszedł stąd silny oddział do Betassuwar. Przy ostatniem starciu rabusie stracili 2 z przywódców. Według doniesienia komendanta brygady straży granicznej, Persowie onegdaj z wielkiemi stratami cofnęli się w głąb kraju. Rosyjski oddział stoi w 10 kilom. odległości od granicy.

MROZY i ŚNIEGI we FRANCJI.

PARYŻ. Z rozmaitych departamentów donoszą o silnych mrozach i śniegach.

TELEFON BEZ DRUTU.

PARYŻ. Elektrotechnik amerykański Forest wynalazł sposób telefonowania bez drutu. Zasadę wynalazku stanowi śpiewająca lampa łukowa, bardzo pomysłowo uproszczona. Próby udały się pomyślnie.

Ks. CZARNOGÓRSKI a CESARZ WILHELM.

WENECJA. Ks. Mikołaj czarnogórski, który w powrotnej podróży tutaj przybył, biorąc assumpt z komentarzy, jakie włoskie i zagraniczne dzienniki o jego odwiedzinach rzekomo u cesarza Wilhelma doniosły, upoważnia Ajencję Stefaniego do oświadczenia, że odwiedziny te wogóle nie miały miejsca. Książę wiedział wprawdzie po przybyciu swojem do Wenecji o obecności cesarza niemieckiego tamże, ponieważ jednak spotkanie obu panujących nie było planowanem, nie uważał za stosowne zamącić odpoczynku cesarza swojemi odwiedzinami.

NOWY PROCES HARDENA.

MONACHIUM. Przed tutejszym sądem rozpoczął się proces Hardena przeciwko redaktorowi dziennika »Neue freie Volksztg.« za artykuł, w którym wymienioną jest pogłoska, że Harden od ks. Eulenburga otrzymał milion za milczenie. Rozprawa toczy się z wykluczeniem jawności.

ZATARG WŁOSKO-TURECKI.

RZYM. Włoski zastępca w Konstantynopolu telegrafuje do ministra spraw zagr. Tittoniego, że turecka rada ministerjalna, powzięła pomyślną uchwałę co do wykonywania żeglugi nadbrzeżnej przez włoskie okręty na wybrzeżu tureckim. Oczekują ogólnie sankcji cesarskiej, przez co najważniejszy punkt noty, jaką rząd włoski zamierzał wystosować do Porty, zostanie ostatecznie uregulowany.

SPISEK w LIZBONIE.

MADRYT. Z Lizbony donoszą, że wykryto spisek na życie króla Manuela. Zamach miano wykonać podczas otwarcia parlamentu. Policja przedsięwzięła bardzo liczne aresztowania republikanów. W dniu otwarcia parlamentu wojsko w Lizbonie będzie skonsygnowane i ustawione w potrójny szpaler na drodze z zamku do parlamentu. Król przybędzie do parlamentu w wozie opancerzonym, któremu towarzyszyć będzie cały pułk konnicy. Dzienniki republikańskie przestrzegają rząd przed zbyt licznemi aresztowaniami, gdyż w przeciwnym razie królestwo portugalskie może doznać losu królestwa francuskiego.

ZAMACH NA MARGR. ITO.

NOWY JORK. Do „New York Heralda“ donoszą z Szanghaju, że przedwczoraj koreańczycy usiłowali wykoleić pod Seulem pociąg, w którym jechał jeneralny rezydent japoński przy dworze koreańskim, margrabia Ito. Zamach u. daremniono.

ROZRUCHY w INDJACH.

KALKUTA. Rozruchy na granicy północno - zachodniej przybierają rozmiary coraz groźniejsze. W pobliżu Pramouhr stanęło pod bronią 10,000 mahometan. Rząd wysłał tam silny oddział wojska.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA w AUSTRALJI.

MELBOURNE. Według ostatnich doniesień przy katastrofie kolejowej w Braybrock, zabitych zostało 42 osób, 88 rannych, 3 wozy kompletnie zdruzgotane.

LONDYN. Z Peszewaru donoszą, że do terytorjum, zamieszkanego przez plemię Momand, wysłano oddział wojska, liczący 1.200 ludzi. Nocy ubiegłej krajowcy strzelali do placówek angielskich i zabili 2 żołnierzy.

RZYM. Ajencja Stefaniego donosi z Konstantynopola: Cesarskie „irade“ potwierdza pozwolenie na kursowanie włoskich okrętów portowych na wybrzeżu trypolitańskiem.

Ceny targowe z dnia 17 kwietnia r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	Z powodu Świąt Izraelickich (Pascha) targu na zboże nie było	do	
„ czerwona i żółta	„		„	
„ węgierska	„		„	
Żyto krajowe	„		„	
„ węgierskie	„		„	
Jęczmień na krupy	„		„	
„ browarny	„		„	
„ słowacki	„		„	
„ na pasz	„		„	
Owies z opłatą akcys.	„		„	
Proso	„		„	
Jagły	„		„	
Tatarka	„		„	
Kukurydza	„		„	
Groch	„		„	
Fasola	„		„	
Wyka	„		„	
Rzepak zimowy	„		„	
Koniczyna nasienna czerw.	„		„	
„ „ biała	„		„	
Tymotka	„		„	
Esparzetta	„		„	
Soczewica	„		„	
Słoma	„	5·60	„	6 80
Siano	„	8·40	„	10.—
Koniczyna pastewna	„	10·60	„	12 —
Ziemniaki	„	4·—	„	—·—
Jaja	kopę	2 80	„	4·00
Masło	1 kg.	2·60	„	3·—
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—·—	„	213·—
„ „ 75° „	1 hl.	—·—	„	10·—

NADESŁANE.

Wszędzie do nabycia
Kalodont
niezbędny Krem na zęby czyniący czystymi, białymi i zdrowymi.

Nowo otworzona
Pracownia modniarstwa i Salon mód Józefy Karmańskiej
w Krakowie ul. św Krzyża 7 I piętro
jest zaopatrzona w najnowsze modele paryskie. Udzieja również P. T. Klientkom porady w wyborze kapeluszy odpowiednich do twarzy fasonu i przybrania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Udzielam
NAUKI KROJU DAMSKIEGO
najnowszą metodą.

Lekcje wieczorowe (zbiorowe) 30 kor.
Lekcje specjalnie dla jednej osoby 40 kor.
Formy spódnic, żakietów, bluzek, staników, peleryn podług miary wykonuje

„JANINA“
Rynek I. 33 I. p. obok pałacu Spiskiego.

Miòd patoka

Czysty, kuracyjny z największej gal. pasi eki wysyła Eug. Biliński w Zbarażu, po 6 k. 5 kg. puszka. Za czystość ręczy się. Podobne ogłoszenia mniej. pasiek są nieprawdziwe. 72

Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1.95. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

Skład zegarów, Kraków Zielona 3

Róże.

Jak przeszłych lat, tak i tego roku wysyłane będą z ogrodów Szebińskich **róże sztamowe** 4 letnie 3 i 2 letnie, wysokopienne, półpienne i niskie, w najnowszych odmianach. po nader przystępnych cenach a to: od 60 hal. do 1 kor. 60 hal. stosownie do jakości i rozwinięcia.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodów Szebińskich**, poczta i stacya kolei Moderówka k. Jasła.

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie
ul. Kochanowskiego 39/7
(od 1 maja ul. Gródecka 39/7 I p.)
Skład najlepszych maszyn i materjałów.
Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.
Żądajcie wyjaśnień.



Zakład artystyczno kamieniarki i budow
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

Wdowa po urzędniku, uczciwa, spokojna i sumienna, poszukuje zarządu domem, lub opieki nad dzieckiem. T. H. posterest. Prądnik Czerwony pod Krakowem. 489

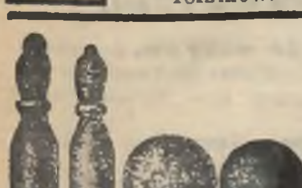
KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S ki W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło
Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie
pod tytułem:

Studya Społeczne

w 8-ce, str. 404.

Treść: Sprawa Indemnizacyjna.—W sprawie parcelacyi.—Książki robotnicze.—Bank włościański.—Lichwa na wsi.—Reforma kredytu włościańskiego.—Ulgi legalizacyjne w Sejmie.—Lichwa i sposoby jej zwalczania.—10 milionów na kredyt włościański.—1 milion na kasy Raiffeisena.—Projekt reformy ustawodawstwa naftowego.—Dodatek do funduszu religijnego.—W sprawie przywłaszczenia sobie firmy.—Zawodowa organizacya rolników.—Prawa sługi. Pomoc prawna. . .



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

Z powodu zmiany lokalu rozpoczyna z dniem dzisiejszym

FIRMA

R. DITMAR, Kraków Rynek 13

Skład lamp naftowych i elektrycznych oraz szkła i porcelany

sprzedaż po znacznie zniżonych cenach.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościę** żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub, przesyłki pieniężne należy adresować:
A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.

Nowości wiosenne

Bluzki i halki w najświeższych fasonach jedwabne wełniane i batystowe.

381

M. BEYER & Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Koncesjonowany krakowski

Zakład desinfekcyjny i czyszczenia mieszkań

przy ul. Mikołajskiej L. 11. p. f. „SANATOR“

Wykonuje **desinfekcje po chorobach zakaźnych**, czyści okna, k wystawy, portale, podłogi, zapuszcza i froteruje posadzki oraz tępi owady, — po cenach nizkich.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, ...ühlerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu.— Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r



W 6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do
Kanady, Argentyny i Brazylji.
Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Z najwyższego polecenia Jego. Ces. i król. Apostolskiej Mości.

XXVI. c. k. Loterja państwowa.

na wspólne dobroczynne cele wojskowe. Ta loterja pieniężna, jedyna w Austrji prawnie dozwolona, obejmuje 18.390 wygranych w gotówce, w łącznej kwocie 513.580 kor.

Główna wygrana wynosi: **200,000** koron w gotówce.

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 14 Maja 1908.

Cena losu 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziele Loteryj państwowych w Wiedniu III, Vordere Zollamtstrasse 7, w Kolekturach loteryj, trafikach, w urzędach podatk. poczt. telegraf. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących za darmo. Losy wysyła się bez opłaty portoryum.

Z C. K. Dyrekcji Loteryji (Oddział Loterj państw.)

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykończeniu



J. Lewinson, Wien, I/76,
Adlergasse 12, Telefon 112
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Dobra harmonia konc. 480.



50.000 sztuk rozsprzedano. [...]adnego ciałgwarancja! zwrot pieniędzy lub wymiana dozwolona.

Nr. 300 ¾ z 10 klawiszami. 2 rejestr 20 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 4.80
Nr. 657 ¾ z 10 klawiszami, 1 rejestr 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.2
Nr. 656 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.40
Nr. 305 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestr 50 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 6.20
Nr. 663 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry. 50 głosów, wielkość 31 × 15 cm. K. 8—

Wysyłka za zaliczką przez c.k. Dostawcę Dworu Hanns Konrad, Musikwaren-Versandhaus Brüx. Nr. 711 (Czechy).

Główny cennik z 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

Mężczyzna 50 kilko-letni chce poznać w celu zaślubienia się, **osobę** religii rzymsko-katolickiej, pobożną, która miłuje jedynie życie domowe.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. Wł. Administracja „Głosu Narodu“ Kraków.

Za okazaniem kwitu inseratowego.

Poszukuje pomocnicy

pocztowej. adres Poczta Krynica.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy „Now. Reformy“

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego
Piegi, plamy, opaleniznę i liszaje.
Słoiki à K. 1. 50 i K. 2. 50
oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko à 40 hal.
dla pań nieszkodliwy, subtelnie delikatnie przylegający do twarzy, poleca
Laboratorjum St. Górskiego w Warszawie.

Znanym od dawna faktem

jest, że żaden z wielu reklamowanych środków nie działa tak doskonale na

katar, koklusz, influenzę, skrofulozę

jak przez licznych profesorów i lekarzy codziennie polecana

SIROLINA

która dzięki przyjemnemu smakowi i zapachowi, zarówno przez dorosłych, jak i dzieci zawsze chętnie bywa spożywaną i znoszoną.

Odrzucać mało wartościowe naśladownictwa, a żądać zawsze

SIROLINY W ORYGINALNEM OPAKOWANIU „ROCHE“

Ilustrowane broszury F. 1. „über Erkältungskrankheiten“ wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.
Do nabycia w aptekach na polecenie lekarza po 4 kor. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.
BAZYLEA (Szwajcarya), GRENZACH (Baden) i Wiedeń III/I Neulinggasse 11.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELACK

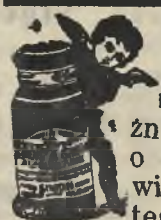
Wytrzymała! Elegancka! Wydajna!
W użyciu najtańsza!!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana.
Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacook, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kołomyi S. i M. Feldmann, Wł. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu Ignacy Wohlfeld, Jan Martynowicz, w Zywcu A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu H. Kranz, w Czortkowie Lud. Noss, Mościska M. Kampf, Krzeszowice I. Edelman, Limanowa Zellner, Sniatyn M. Auerbach, Stanisławów H. W. Vogel.

MYDŁO LILIOWE Z KONIKIEM, NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Kto miałby zamiar otworzyć sezonową mleczarnię
w jednem ze zdrojowisk galicyjskich, może otrzymać do ubocznej sprzedarzy artykół **przynoszący dziennie 2 do 10 koron dochodu.**
Bliższych informacji udzieli kierownik zakładu „Le Ferment“ Kraków, Podwale 5. codziennie od 5 do 7 godziny popołudniu. 371

OSWIADCZAM
że pogłoski wszelkie (rozsiewane w celu szkodzenia mi) jakobym zakład mój albo też pojedyncze działy tegoż zwijał są nieprawdziwe - przeciwnie zakład mój stale się rozwijający świeżo znacznie powiększyłem
Zygmunt Gottlieb art. mat. właściciel Zakładu reprod. artystycznej „ZORZA“ w Krakowie.



Nigdy nie zaszkodzi otaczać się jak największą ostrożnością gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innem nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakiemi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby zachować elastyczność skóry i świeżość cery jest **Créme Simon.**

Automobil
francuskiej marki o sile 16 HP. używany w bardzo dobrym stanie do sprzedania.
Oglądać można codzień od 2—8 popołudniu w garaży przy ul. Kopernika Nr. 23. 41.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
następienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bólo uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Do wynajęcia.
ul. Swoboda l. 5 (róg Smoleńskiej.)
3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.
6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z pyżą, spiżarka, przedpokój na 1 p. i na parterze.
4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part. Elektryczność, łazienki z piecami gazowemi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana.
Sklep z pokojem w suterenach. Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-szą.
Wiadomość: Studencka l. 25 II p.

Pokój.
Mały, bez mebli z osobnem wejściem potrzebny jest od 1-go ewentualnie od 15 Maja. Łaskawe zgłoszenie do Adminis. „Głosu Narodu“ dla C. 15.

! Około 200 pism !
miejscowych, krajowych i zagranicznych, można przejrzeć czytać w
CZYTELNI Dzienników i Czasopism.
6 Mikołajska 6 I piętro.

Fabryka wyrobów wełnianych W KĘTACH
założona 1867 r. firmy:
F. & E. Zajączek i Lankosz
poleca:
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze kamgarny i korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Koce derki, filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie podszewki.
Składy: w Krakowie Rynek L. A-B., we Lwowie, Jagiellońska 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgow

OGŁOSZENIE.
Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry
Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h., 80 h., i 1 K. liter
Tokaj samorodny od 1 K., 1 K 30 h, 1 K 60 h, 2 K i 3 K liter
Tokaj słodki „Assu“ od 5 K., 6 K, 7 K. liter.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek
dawniej Zygmunt Chilla,



Krawcy Kraków Wielopole o bok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia z prowincji załatwia się pomocą pocztową.

Pokój umeblowany
dla pań w domu l. 12 ul. Lenartowicza 2 p.